



Chcąc zobrazować specyfikę szkolną w odniesieniu do coraz bardziej zawikłanych losów uczniów pozwolę sobie na przedstawienie skrótowo zmian społecznych, jakie dotknęły miejsca odpowiedzialne za edukację dzieci i młodzieży, jakie obserwujemy w ostatnich latach w życiu każdej szkoły.

Analizując przemiany życia społeczeństwa można zauważyć, iż zmieniła się jakość kontaktów społecznych i wewnątrzrodzinnych. Zmianie uległa funkcja i rola rodziny.

Szkoła zawsze była miejscem, w którym nauczyciele i wychowawcy nie tylko zajmowali się edukacją, wspomaganie wychowawczym - ale obecnie częstokroć jest to miejsce, w którym rozpoznaje się dysfunkcje rodziny w różnych aspektach.

Współcześni pedagodzy, wychowawcy, nauczyciele stali się zdecydowanie bardziej uwrażliwieni (m.in. poprzez ciągle doskonalenie zawodowe, poszerzanie wiedzy z zakresu pedagogiki i psychologii, oraz przez ogromną presję medialną wobec różnych patologicznych zjawisk społecznych) na problemy rodzinne i szkolne, symptomy niepokojących zjawisk dotyczących życia uczniów. Szkoła to miejsce, gdzie bardzo szybko zauważane są problemy, nieprawidłowości w funkcjonowaniu społecznym, rodzinnym, życiowym dziecka (ucznia) i jego bliskich. Pojawiające się problemy życiowe, rodzinne mają zawsze przełożenie na sposób realizacji obowiązku szkolnego, na trudności w nauce, problemy wychowawcze, dysfunkcyjność w funkcjonowaniu społecznym.

Wśród najbardziej charakterystycznych i najczęstszych objawów wskazujących na przemiany społeczne, które niosą ze sobą negatywne skutki można wyróżnić:

- **„skrótowość”, powierzchowność kontaktów rodzinnych**

Rodzice, tłumacząc się zagonieniem, raczej „przesłuchują” i wypytyują swoje dzieci, niż rozmawiają z nimi. Ta współczesna zmiana relacji, komunikacji wzajemnej skutkuje często zmianami w funkcjonowaniu dzieci i młodzieży w szkole. Często przyczyną trudności w rozumieniu innych rówieśników, w reagowaniu w sytuacjach nowych, nieraz trudnych, w kontaktach z nauczycielami jest brak stabilizacji emocjonalnej w rodzinie – brak porozumienia, brak wystarczających kontaktów, poznawania siebie nawzajem, nawarstwiających się trudnych emocji, skrywanych w domu. Rodzice często niewiele wiedzą o doświadczeniach swoich dzieci, nie mają wiedzy na temat tego jak dziecko spędza czas, z kim.

- **zmiana charakteru problemów wychowawczych**

Zachowania agresywne wśród uczniów występowały zawsze, ale obecnie agresja ma nieco inne oblicze. To już nie tylko „puszczające nerwy”, reakcje złości, to bardzo często skopiowane z gier, filmów sposoby zachowań, niestety nieraz bardzo przemyślanych, z dużą dawką przemocy fizycznej i psychicznej. Trudniej dociera się

do uczniów w rozmowach, bo u niektórych dosyć szybko tworzy się warstwa psychicznej niewrażliwości wobec innych, trudniej o zrozumienie i empatię wobec rówieśników. Wynika to z faktu braku empatii w rodzinie, zaburzeń we wzajemnych relacjach. Oczywiście dotyczy to pewnej grupy społeczności uczniowskich, ale na pewno ta grupa silnie akcentuje swoją obecność w szkołach.

- **Obrona dzieci przez rodziców w formie ataku na szkołę**

Niestety obecnie zdarza się, że różnorodne nieprawidłowe zachowania i postawy dzieci i nastolatków są „wspierane” przez ich rodziców. Coraz częściej spotykamy się z zaskakującym rozwojem wypadków - w chwili, gdy nauczyciele zastanawiają się nad najbardziej odpowiednimi konsekwencjami wobec uczestników zdarzeń, nad skutecznym rozwiązaniem sytuacji konfliktowych – pojawia się w szkole rodzic „agresora” i atakuje nauczycieli, grożąc lub przestrzegając przed ewentualną karą dla swojego dziecka. To bardzo „pouczająca” lekcja dla młodych ludzi. W tego typu sytuacjach bardzo wiele wysiłku wymaga zbudowanie jednolitego frontu wychowawczego wobec dziecka.

- **Szkoła jako instytucja „usługowa”**

Znakiem obecnych czasów jest także traktowanie przez wielu ludzi szkoły jako „instytucji stricte usługowej”, świadczącej usługi w zakresie nauki, opieki i wychowania. Takie podejście zmienia relacje wychowawcze. Wówczas nauczyciele, wychowawcy reprezentujący „placówkę” stają się wyłącznie realizatorami „zapotrzebowania złożonego przez rodziców”. Uczeń, tzw. klient szkoły ma otrzymać wiedzę i umiejętności w określonym czasie i z określonym jasno efektem. Trudno wówczas porozumieć się z rodzicami, trudno rozmawiać o dziecku nie jak o produkcie, tylko o żywym organizmie, który rozwija się, reaguje nie zawsze zgodnie z przewidywaniami, który ma emocje, potrzeby nieraz różne od prezentowanych przez rodziców, który przy takim podejściu swoich bliskich - dorosłych być może rozczaruje swoich bliskich.

- **Wzrost liczby rodzin rozbitych, samotnych rodziców, z trudnymi doświadczeniami rozpadu, szybkie zmiany w strukturze rodziny**

Obserwacje „szkolne” wskazują, iż zwiększa się liczba rozbitych rodzin, wzrasta liczba samotnych matek, samotnych ojców. Wzrasta liczba konkubinatów, nieraz w jednym domu żyją dzieci, z dwóch związków, będące nieraz uczniami jednej szkoły czy klasy. Nieraz biologiczne rodzeństwo zostaje rozbite i spotyka się wyłącznie na korytarzu szkolnym. Takie sytuacje stanowią źródło nieprawidłowych więzi, zaburzonych relacji, ogromnego napięcia emocjonalnego. Nie trzeba mówić jakie to skutki wywołuje w młodym człowieku, jak ma funkcjonować prawidłowo dziecko, które żyje w permanentnej sytuacji kryzysowej, nie rozumiejąc reakcji, emocji swoich najbliższych, nie umiając się do nich przystosować.

- **Wzrost poziomu agresji w rodzinach, lub większa obojętność wzajemna, niechęć do rozwiązywania problemów**

Odbiciem tego typu problemów są zachowania, wypowiedzi, rysunki uczniów. Wzrasta zarówno poziom agresji rówieśniczej jak i autoagresji, przejawiającej się w różnych formach.

Znajomość objawów wskazuje wielokrotnie na konieczność podjęcia specjalistycznej pomocy instytucjonalnej i tu szkoły podejmują działania służące skierowaniu rodziny do odpowiednich specjalistów.

Natomiast zadaniem i rolą szkoły jest zawsze monitorowanie sytuacji i udzielanie bieżącego wsparcia dla ucznia, często to prowadzi do systematycznych kontaktów, rozmów, pełniejszego poznawania całego kontekstu sytuacji życiowej.

Co stanie się (biorąc pod uwagę „czarny scenariusz”), gdy dziecko/ uczeń nie otrzyma w odpowiednim czasie właściwej pomocy?

Wszyscy specjaliści pracujący z dziećmi, działający w obszarze szeroko pojętej pomocy jasno mówią, że wówczas dziecko ma zdecydowanie mniejsze szanse zbudowania dojrzałej tożsamości, zrealizowania dobrego, szczęśliwego scenariusza swojego życia.

Mając takie przeświadczenie można sformułować podstawowe zasady służące skutecznej pomocy:

1. Pomoc dziecku wymaga współpracy z rodziną. Musi współistnieć z podejmowaniem działań na rzecz rodziny.
2. Pomoc dziecku wymaga współpracy i koordynacji działania różnych służb i instytucji: medycznych, prawnych, socjalnych, oświatowych, psychologicznych.
3. Podstawą sformułowania planu pomocy jest rzetelna diagnoza sytuacji, uwzględniająca wszystkie aspekty sytuacji dziecka i jego rodziny.
4. Działania ze strony poszczególnych elementów systemu pomocy (instytucji uczestniczących w procesie) powinny prowadzić do powstrzymania zjawisk uszkadzających funkcjonowanie dziecka i rodziny poprzez:
  - stopniowy powrót do prawidłowego funkcjonowania w środowiskach i miejscach pobytu dziecka,
  - osiągnięcie sukcesu i doświadczanie zmiany,
  - poczucie wsparcia na każdym etapie przemian,
  - realne efekty poprawy funkcjonowania,
  - stopniowe wprowadzanie nowych, dobrych doświadczeń,

- zapewnienie bezpieczeństwa,
  - budowanie modelu przystosowania do nowej sytuacji wśród innych osób (np. nauczycieli, wychowawców) będących obserwatorami przemiany.
5. W trakcie toczącego się procesu pomocy konieczna jest ścisła współpraca interdyscyplinarna instytucji uczestniczących, wymiana doświadczeń co powinno służyć modyfikacjom planu oddziaływań.

Mając na uwadze powyższe zasady i chcąc odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule – JAK POMAGAĆ DZIECKU, BY POMÓC RODZINIE? –pozwolę sobie w oparciu o doświadczenia Katowic zaprezentować realizowany już model pracy, wspomagający kompetencje przedstawicieli służb i instytucji zajmujących się pracą na rzecz dziecka i rodziny:

1. Prowadzone są przez pedagogów, psychologów szkolnych systematyczne konsultacje z przedstawicielami instytucji zajmujących się pomocą rodzinie – Poradniami Psychologiczno-Pedagogicznymi, kuratorami sądowymi, Punktami Terenowymi MOPS-u oraz OIK-u (tu najczęściej w przypadku przemocy, zaniedbania, alkoholizmu, śmierci, innych tragicznych doświadczeń).  
Staramy się korzystać z wiedzy i umiejętności specjalistów, by razem budować jednolitą formułę, która pomoże rodzinie i dziecku wyjść z kryzysu.  
Konieczne jest w takich sytuacjach, by rodzice którzy zaczynają współpracować ze szkołą w sytuacji trudnej, zostali także potraktowani bardzo indywidualnie przez kolejne instytucje rozeznające problem i udzielające pomocy. I tu doświadczenia współpracy z OIK MOPS są profesjonalne i bardzo efektywne.
2. Realizowane są zespoły interdyscyplinarne, w skład których w zależności od specyfiki problemu wchodzi pedagog szkolny, psycholog, przedstawiciele Policji, Punktów Terenowych MOPS, OIK- u. Nierzadko w takich spotkaniach uczestniczy też rodzic, opiekun i to często jest skuteczna forma pomocy.
3. Organizowane są dla instytucji Katowic szkolenia grup interdyscyplinarnych, prowadzone przez OIK- MOPS, w trakcie których przedstawiciele instytucji współpracujących ze sobą w danym rejonie mogą wymienić doświadczenia i uzgodnić formułę postępowania.

4. W 2008 r. zorganizowana została we współpracy z OIK- iem konferencja naukowo – szkoleniowa „JAK POMÓC KRZYWDZONEMU DZIECKU?”, gdzie dokonano prezentacji doświadczeń i wiedzy wielu znakomitych specjalistów różnych instytucji miasta Katowice.
5. Do udziału w pracach Miejskiego Zespołu Interdyscyplinarnego (tzw. strategicznego), pracującego pod kierunkiem kierownika OIK- MOPS – Pani Liliany Krzywickiej, został także zaproszony doradca metodyczny ds. pomocy psychologiczno-pedagogicznej, co rozumiem jako zrozumienie istotnej roli szkoły w prowadzeniu działań pomocowych i interwencyjnych.

Podsumowując, pragnę stwierdzić jednoznacznie – instytucja Szkoły sama wobec wielu problemów dzieci jest bezsilna. Jej oddziaływania ograniczone są (do pewnego momentu) zgodą rodziców na podjęcie jakichkolwiek działań pomocowych czy naprawczych.

I tu najpierw trzeba zrobić wiele, by rodzice chcieli współpracować ze szkołą, by przestali bronić się przed pomocą, przed zmianą – to jest rola pedagoga, psychologa, wychowawcy.

Gdy uda się nawiązać z uczniem autentyczny kontakt, uda się pokazać rodzicom, że szkoła chce być sojusznikiem w rozwiązywaniu problemu a nie kontrolerem, to już pierwszy ważny krok postępowania.

Kolejny krok to współdziałanie szkoły, rodziny, służb socjalnych, placówek terapii rodzinnej, ośrodków interwencyjnych, policji, służby zdrowia. Warto odwoływać się do systemowego oddziaływania. Uzyskiwanie informacji zwrotnych, o podjętych działaniach, pokazywanie rodzinie, że instytucje uczestniczące w pracy nad problemem mają spójną wiedzę o sytuacji rodziny, o bieżących zdarzeniach, podnosi zdecydowanie jakość udzielanej pomocy. Wzajemne wsparcie szkoły i wszystkich instytucji zajmujących się pomocą dziecku i rodzinie stanowią nieodzowny model pracy na rzecz dziecka i rodziny.